

Zdzisław M. Rurarz
P.O.Box 634
Vienna, VA 22180 - USA

15 lutego 1991 r.

Pan
Jerzy Śląski
Redaktor Naczelny
POLSKI ZBROJNEJ
00-950 Warszawa 29
ul. Grzybowska 77
P_O_L_S_K_A

Szanowny Panie Redaktorze,

Czytając POLSKĘ ZBROJNĄ, z 21 stycznia b.r., dowiedziałem się, z zamieszczonej w niej konferencji prasowej J. Kaczyńskiego, o kłopotach mieszkaniowych Prezydenta w Warszawie.

Możliwe, że wspomniane kłopoty skończyły się w międzyczasie, ale jeśli nie, to może wraz z żoną moglibyśmy pomóc coś w tej sprawie.

Otóż, co odnotowała także POLSKA ZBROJNA z 27 listopada ub. roku, uchylono wydany ongiś na mnie zaoczny wyrok śmierci. Coprawda odpisu wyroku uniewinniającego nie otrzymałem, to jednakże miemam, że przywrócono mi również obywatelstwo polskie i zwrócono zagrabione nam mienie /żona moja nigdy nie była skazana, ale niemniej jednak pozbawiono ją mienia w Kraju/.

Dopóki sprawy się nie wyjaśnią, to bylibyśmy radzi z żoną, gdyby Prezydent zechciał skorzystać z propozycji czasowego i całkowicie bezpłatnego zamieszkania w naszym domu przy ul. Wernyhory 23 w Warszawie. Jeśliby jeszcze udało się odzyskać zagrabione nam meble i inne przedmioty, to zapewne pobyt Prezydenta w naszym domu byłby tym bardziej przyjemny. Mamy z żoną nadzieję, że Prezydent, który już raz, 12 maja 1981 r., był naszym gościem w Tokio - nie odrzuci naszej propozycji.

Skoro już piszę do Pana Redaktora, to chciałbym też nawiązać do artykułu p. Roberta Kowala, opublikowanego w Pańskim piśmie w dniu 5 grudnia ub. roku. Artykuł zawiera szereg nieznanymi mi dawniej okoliczności, w jakich doszło do wyroku skazującego.

./.

Pomijając już oszczerczy i całkowicie bezpodstawny zarzut szpiegostwa, czy też bzdurny zarzut "zdrady dyplomatycznej", chciałbym jednak nawiązać do zeznań świadka R. Cegłowskiego.

Otóż kategorycznie zaprzeczam otrzymaniu wyroku śmierci od jakiegokolwiek organizacji podziemnej w czasach PRL. Co więcej, w połowie lat 1940-ch, o czym świadek wspomina, nie wiedziałem nawet o ich istnieniu w Końskich, gdzie wówczas mieszkałem, choć znane mi były sporadyczne i samorzutne akty oporu zbrojnego.

Podobnie kategorycznie zaprzeczam też uczestnictwu w akcjach konfiskaty zboża rolnikom, a nawet o akcjach takich w ogóle wtedy nie słyszałem.

Byłbym wielce zobowiązany za opublikowanie niniejszego listu.

Z wyrazami szacunku,

A handwritten signature in dark ink, appearing to be 'Albar', written in a cursive style.